

**APARAT SS I POLICJI NIEMIECKIEJ  
ELEMENTEM TERRORU I ZAGŁADY  
W REJENCJI CIECHANOWSKIEJ  
W LATACH 1939-1945**

**Abstrakt**

W artykule omówiono strukturę władz SS i policji w rejencji ciechanowskiej oraz przedstawiono personalia licznych funkcjonariuszy, którzy dopuścili się zbrodni na ludności polskiej i żydowskiej.

**Słowa kluczowe:** rejencja ciechanowska (1939-1945), aparat SS i policji, terror, zbrodniarze

Omawiając organizację administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej nie sposób nie uwzględnić struktury władz policyjnych i SS na tym terenie. Wynika to stąd, że od początku tereny zaanektowane stały się obiektem szczególnego zainteresowania aparatu SS i policji, który tworzył tu swoisty system panowania i teren doświadczeń.

Szefem policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo) i służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) w Królewcu był SS-Brigadeführer dr Otto Emil Rasch, ur. 7 grudnia 1891 roku, zm. 1 listopada 1948 roku w Norymberdze, zbrodniarz wojenny, SS-Brigadeführer i dowódca Einsatzgruppe C. Pochodził z Prus Wschodnich i walczył w I wojnie światowej w niemieckiej marynarce. W latach 1918-1923 studiował na kilku uniwersytetach. Uzyskał tytuły doktora z dziedziny prawa i stosunków politycznych. Następnie Rasch pracował w zawodzie prawniczym. Do NSDAP wstąpił w 1931 roku, a do SS w 1933 r. Należał także do SD. Przed II wojną światową piastował wysokie stanowiska w hitlerowskiej policji (SiPo) i SD we Frankfurcie nad Menem, Pradze i Królewcu. Po ataku Trzeciej Rzeszy na ZSRR w czerwcu 1941 roku dowodził Einsatzgruppe C, która została przydzielona do Grupy Armii „Południe” i działała na Ukrainie. Rasch był odpowiedzialny za dokonanie masowych morderstw na ukraińskich Żydach, Cyganach i innej cywilnej ludności ZSRR. Pod jego nadzorem przeprowadzono wielką masakrę kijowskich Żydów w Babim Jarze. W sumie oblicza się, iż dowodzona przez Rascha Einsatzgruppe C zamordowała do 20 października 1941 roku około 80 tysięcy ludzi. Następnie powrócił do pracy biurowej i w latach 1942-1945 piastował stanowisko dyrektora firmy Kontinentale Öl. Po wojnie Rasch został schwytany przez aliantów i za zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciw ludzkości postawiony przed

amerykańskim trybunałem wojskowym. Z powodów zdrowotnych 5 lutego 1948 roku został wyłączony z procesu. Zmarł w listopadzie tego samego roku.

Funkcję wyższego dowódcy SS i policji (Höhere SS und Polizeiführer - HSSPF) przy nadprezydencie Prus Wschodnich do 1942 roku pełnił SS-Obergruppenführer Hans Adolf Prützmann (ur. 31 sierpnia 1901 roku – popełnił samobójstwo 21 maja 1945 roku, w SS nr 3002), a następnie do końca 1943 roku SS-Brigadeführer Georg Ebrecht (ur. 24 lipca 1895 roku – zm. 26 stycznia 1977 roku, w NSDAP nr 597464, w SS od kwietnia 1935 roku, nr 268990).

Po nim objął to stanowisko i piastował je do końca wojny SS-Brigadeführer Otto Hellwig (ur. 24 lutego 1898 roku – zm. 20 sierpnia 1962 roku, od kwietnia 1933 roku, w NSDAP nr 2155 531, w SS od lipca 1935 roku, nr 272289)<sup>1</sup>.

Nieco inną kolejność obsady tego stanowiska podaje Czesław Madajczyk. Według niego: ciechanowskie podlegało 40-letniemu SS-Gruppenführerowi Wilhelmowi Rediessowi (ur. 10 października 1900 roku – popełnił samobójstwo 8 maja 1945 roku, w NSDAP od grudnia 1925 roku, w SS od 1930 roku, HSSPF w Prusach Wschodnich). Po Rediessie, który został przeniesiony do Norwegii, stanowisko to objął SS-Gruppenführer Jakob Sporrenberg (ur. 16 września 1902 roku – powieszony 6 grudnia 1952 roku, w NSDAP od 15 grudnia 1925 roku, nr 25585, w SS od 1 października 1930 roku, nr 3809). Po nim zaś dopiero Hans Adolf Prützmann, a następnie Georg Ebrecht, wreszcie Otto Hellwig<sup>2</sup>.

Funkcję inspektora policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo) i służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst – SD) na Prusy Wschodnie z siedzibą w Królewcu pełnił bratanek szefa Abwehry Wilhelma Canarisa, SS-Standartenführer Constantin Canaris,

(ur. w sierpniu 1906 roku). 9 listopada 1942 roku posiadał stopień SS-Standartenführera i Oberst der Polizei. W latach 1941-1944 był inspektorem SiPo i SD w Królewcu. W 1942 roku organizował akcje pacyfikacyjne w województwie białostockim. Wiosną 1944 roku mianowano go pełnomocnikiem (Beauftragter) szefa SiPo i SD w Belgii i płn. Francji. Od września 1944 roku był oficerem łącznikowym SS przy sztabie feldmarszałka Maximiliana von Weichsa. W latach 1945-1951 przebywał w niewoli u Amerykanów. 4 sierpnia 1951 roku został skazany w Belgii za popełnione zbrodnie na 20 lat więzienia. Zwolniono go z więzienia w 1952 roku w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach.

9 listopada 1939 roku utworzono w Ciechanowie (Zichenau) siedzibę rejencyjnego urzędu gestapo (Geheime Staatspolizei-Zichenau – S I V 1 nr 818/39-151-SdbP). Na podstawie dalszych zarządzeń z 3 stycznia 1940 roku (S I V 1 nr 393/39-150) zezwolono na utworzenie filii gestapo w Płońsku, Sierpcu jak również na utworzenie komisariatów policji granicznej w Ostrołęce, Pułtusku, Modlinie (Neuhof), Nowym Dworze Mazowieckim (Bugmüde), Płocku oraz Pułtusku. W 1941 roku szef gestapo w okręgu Ciechanów–Płock (Leiter der Geheime Staatspolizei-Zichenau-Schröttersburg und SD) SS-Obersturmbannführer Hartmut Pulmer przeniósł siedzibę gestapo z Ciechanowa do Płocka. Pismem okólnym szefa policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa z 17 sierpnia 1944 roku (I org. nr 332/44) posterunek policji Zichenau-Schröttersburg, z uwzględnieniem posterunku policji kryminalnej Zichenau jako wydział V, został przekształcony w urząd komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa. Ta reorganizacja wynikała stąd, że również posterunki policji kryminalnej w Mławie, Pułtusku, Płońsku, Przasnyszu i Płocku podlegały głównemu urzędowi w Płocku. Obok miejscowych więzień, w wymienionych miastach, istniało do 31 lipca 1944 roku jedno centralne więzienie w Forcie III w Pomiechówku, które podporządkowane było bezpośrednio Komisariatowi Policji Granicznej Modlin (GPK Modlin)<sup>3</sup>.

Celem lepszego przedstawienia zakresu kompetencyjnego i obszaru działania gestapo w rejencji ciechanowskiej przedstawiona jest poniżej jego struktura:

- Wydział I: Organizacja, dane osobowe, administracja.
- Wydział II: Sprawy polityczne z następującymi referatami: II A, później IV 1a – komunizm, marksizm; II B1 – kościoły, sekty, Badacze Pisma Świętego; II B2 – sprawy żydowskie; II D, później IV 6b – sprawy aresztu ochronnego; II E, później IV 1c – wykroczenia gospodarcze, zerwanie umowy o pracę; II F – kartoteka, ściganie karne.
- Wydział III: Sprawy obrony z następującymi referatami: III C – obrona Polska; III D – obrona Związek Radziecki; III F, później IVc – sabotaże; III J – mniejszości; III K, później IV 2a – kartoteka; III W, później IV 1b – narodowy polski opór; III N, później IV N – ludzie<sup>4</sup>.  
Udało się ustalić personalia tylko niektórych funkcjonariuszy struktury terroru w rejencji ciechanowskiej. Należą do nich<sup>5</sup>:
  - Ernst Baumann, ur. 5 listopada 1915 roku w Burg, komisarz kryminalny – kierownik wydziału III od listopada 1940 roku do 19 stycznia 1945 roku. Zmarł 9 listopada 1979 roku.
  - Heinrich Baumann, ur. 19 czerwca 1905 roku w Köln-Mühlheim, sekretarz kryminalny w wydziale IV 1C, zamieszkały 5 Köln-Mühlheim, Bergisch-Gladbach-Strasse 159.
  - Adolf Biegelmann, pracownik kryminalny, tłumacz, wydział III, IV 1b. Do chwili zjednoczenia Niemiec mieszkał na terenie NRD. Nie był przesłuchiwany przez tamtejsze władze.
  - Kurt Delto, ur. 3 stycznia 1909 roku w Berlinie, asystent kryminalny GPK Modlin, zmarł 18 grudnia 1981 roku.
  - Konrad Lange, ur. 22 stycznia 1912 roku w Dagebüll, asystent kryminalny – GPK Modlin, zam. 2202 Barmstedt, Bahnhofstr. 2.
  - Johann Mayer, ur. 9 grudnia 1921 roku w Augsburgu, GFP Gruppe 724 – kierowca, od października 1944 roku w wydziale IV 6 a. Zamieszkały w 89 Augsburg, Hoeggstrasse 2.
  - Reinhold Roßmann, ur. 2 listopada 1911 roku w Hindenburgu, sekretarz kryminalny – wydział II i III, GPK Scharfenwiese, zamieszkały w Unterhorn/ Hohnelohkreis, Auweg 22.
  - Hermann Albert Schaper, ur. 12 sierpnia 1911 roku w Straßburgu, komisarz kryminalny, wydział II, kierownik GPK Modlin od kwietnia 1942 do stycznia 1945 roku. Zamieszkały w Bad Tölz, Alterbahnhofspl.
  - Heinz Schmidt, ur. 15 stycznia 1906 roku w Rudolfstadt, starszy sekretarz kryminalny – kierownik GPK Modlin od kwietnia 1940 do grudnia 1943 roku, potem pracownik wydziału III, IV 2a. Zmarł 6 maja 1973 roku.
  - Otto Schmidt, ur. 7 listopada 1908 roku w Siegen, asystent kryminalny, GPK Modlin i Pułtusk od początku 1944 roku. Zamieszkały w 4902 Bad Salzuffen, Moltkestr 38.
  - Willibald Schrempf, ur. 25 maja 1914 roku w Tipschern, starszy asystent kryminalny – GPK Modlin. Zamieszkały w D llach/Liezen, Steiermark.
  - Ottomar Unruh, ur. 14 listopada 1913 roku, komisarz kryminalny – kierownik GPK Modlin od

kwietnia 1942 roku. Zmarł 19 marca 1946 roku.

- Julius Vaitkewitsch, ur. 16 czerwca 1908 roku, pracownik kryminalny – GPK Modlin. Zamieszkały w 24 Lavoni St. Cabramatta, Sydney, NSW, 2166.
- (-) Weber, od sierpnia 1940 roku w strukturach gestapo Zichenau-Schröttersburg, sekretarz kryminalny w wydziale II F – kartoteka i ściganie karne – IIA/IV 1.
- Artur Wendt, ur. 1915 roku w Nowym Dworze, pracownik kryminalny, tłumacz, GPK Modlin. Poległ w 1945 roku w Königsberg.
- Friedrich Willenberg, ur. 9 lutego 1906 roku w Bolleinen, inspektor policji – wydział I i II D, IV 6b. Po wojnie zamieszkały w 4 Düsseldorf, Roßstr. 32<sup>6</sup>. Prześluchiwany przez Prokuraturę przy Sądzie Krajowym w Giessen. Niczego z okresu okupacji nie pamiętał. Stwierdził ponadto, że „nigdy nie działał z nienawiści rasowej, także nigdy nie prześladował i nie krzywdził ludzi z powodów politycznych lub religijnych”<sup>7</sup>.

Zbrodnicza działalność SS-Obersturmbannführera Hartmuta Pulmera (ur. 9 listopada 1908 roku w Königsbergu/Neumark), skierowana była głównie przeciwko inteligencji polskiej. Osobiście był odpowiedzialny za śmierć abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, bp. Leona Wetmańskiego i wielu innych księży. Ogółem zarzucono mu 158 morderstw. Po wojnie prokuratura niemiecka w Giessen dopiero w 1971 roku wszczęła przeciwko niemu postępowanie i wniosła akt oskarżenia (23 stycznia 1974 roku). Sporządzenie aktu oskarżenia było możliwe w wyniku dostarczenia przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce materiałów dowodowych do Ośrodka Ścigania Zbrodniarzy Wojennych w Ludwigsburgu (Zentralstelle der Landesjustizverwaltungen, Ludwigsburg RFN). Nie objęto nim sprawy zamordowania biskupów płockich. Ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego sąd niemiecki, postanowieniem z 15 listopada 1976 roku, ostatecznie sprawę zamknął. Zbrodniarz ten zmarł 24 kwietnia 1978 roku<sup>8</sup>.

Pulmerowi podlegały także rejencyjne placówki policyjne: policji kryminalnej (Kriminalpolizei – Kripo) z siedzibą w Ciechanowie, kierowane przez Schindlera oraz tajnej policji państwowej (Geheime Staatspolizei – Gestapo) z siedzibą w Płocku (Schroettersburg), kierowane przez SS-Sturmbannführera dr. Friedricha Ranga (ur. 9 kwietnia 1899 roku w Grottau). Funkcję kierownika urzędu Rang sprawował od 9 listopada 1939 do 29 stycznia 1940 roku. Zmarł 3 lutego 1982 roku<sup>9</sup>.

Po Hartmutcie Pulmerze, który swoją funkcję sprawował od 30 stycznia 1940 roku do 30 grudnia 1942 roku<sup>10</sup>, omawiane stanowisko piastował, od 5

stycznia 1943 roku do 19 stycznia 1945 roku, SS-Sturmbannführer Friedrich Schutz, (ur. 18 grudnia 1910 roku w Lemgo, zmarł 15 lipca 1981 roku)<sup>11</sup>.

Gestapo posiadało również swoje placówki w większych miastach rejencji. Szefem gestapo w Ostrołęce (Scharfenwiese) był Wilhelm Friedrich Boger (ur. 19 grudnia 1906 roku, zmarł w szpitalu więziennym 3 kwietnia 1977 roku). 1 grudnia 1942 roku został on skierowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie pełnił funkcję w obozowym gestapo do stycznia 1945 roku. Sprawował m.in. funkcję zastępcy szefa Wydziału Politycznego (Politische Abteilung) Maksymiliana Grabnera<sup>12</sup>.

Na czele pułtuskiej (Ostenburg) placówki gestapo początkowo stał prawdopodobnie Wilhelm Liedtke, wcześniej starszy sekretarz kryminalny Komisariatu Policji Granicznej Modlin – Nowy Dwór. Według źródeł niemieckich Liedtke, ur. 6 lipca 1902 roku w Hildesheim, zmarł 18 listopada 1964 roku<sup>13</sup>. Po Liedtke funkcję tę objął Alois Scholze.

Ponadto placówki gestapo mieściły się w: Przasnyszu (Praschnitz), Sierpcu (Sichelberg), Mławie (Mielau) i Płońsku (Ploehnen).

Obok wymienionych powyżej organów policyjnych na obszarze północnego Mazowsza działał również aparat policji porządkowej (Ordnungspolizei – Orpo), policji ochronnej (Schutzpolizei – Schupo) i żandarmeria. Placówki policji ochronnej występowały także na szczeblu gmin. Natomiast posterunki żandarmerii (Gendarmeriepolizeiposten) znajdowały się przeważnie w miastach powiatowych, takich jak: Ciechanów, Maków Mazowiecki, Mława, Ostrołęka, Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Sierpc, a także w większych miastach niebędącymi stolicami powiatów np: Nasielsku, Zakrocymiu, Chorzeliach.

Istotną trudność sprawia ustalenie nazwisk funkcjonariuszy żandarmerii działających na terenie rejencji ciechanowskiej. Wynika to z faktu, że po zakończeniu wojny nie prowadzono w tym zakresie kompleksowych badań. Czasami w publikacjach pojawiają się strzępy informacji, które jednak trudno zweryfikować. Na przykład Ryszard Juszkiewicz podaje informację, że czołgi radzieckie jadące przez wieś Wola Kęczewska i Kęczewo w kierunku na Petrykozy zaskoczyły około 33 żandarmów, którzy transportowali dokumenty niemieckich władz administracyjnych z Mławy. Wśród zabitych byli podobno: Naujoks, Vogelahn, Voss, Nalewski<sup>14</sup>.

Na podstawie zeznań świadków ustalono w OKBZH w Warszawie skład osobowy żandarmerii niemieckiej w Mławie w końcowym okresie okupacji. Byli to: Willi Vogelahn, w wieku około 50 lat – komendant powiatowy oraz: Huhn, lat około 50, Willi Voss, Gutowski, Naujoks, Nalewski, Walter, Gut, Mazur,

Kanschtett, Bach, Hessmann, Gutschmann, Putkereit, Naguszewski, Wiemer, Wessler, Wipiech, Karczewski, Fliegert, Isemann, lat około 60, August Szymański, lat ponad 50, Franz Szymacher, lat około 60<sup>15</sup>. Zdaniem Antoniego Nehringa Walter i Nalewski byli funkcjonariuszami Kriminalpolizei<sup>16</sup>.

Obok tak silnie rozbudowanego aparatu policyjnego, w utrzymaniu porządku organy policyjne wspierał Wehrmacht. Od jesieni 1939 roku rejencja ciechanowska podlegała Okręgowi Wojskowemu nr 1. z dowództwem w Królewcu. W niektórych miastach rejencji (Płock, Sierpc) mieściły się jego komendantury powiatowe. Według niepełnych danych na terenie rejencji ciechanowskiej od drugiej połowy 1941 roku do początku 1944 roku stacjonowały: część oddziałów 461. dywizji piechoty, brygada szkolno-zapasowa „Hermann Göring” oraz 151. dywizja uzupełnień. W latach 1942-1943 na obszarze rejencji stacjonowała także 401. dywizja do zadań specjalnych, dowodzona przez gen. mjr. Siefrieda Ruffa (ur. 20 lutego 1895 roku w Kunowicach, 26 stycznia 1946 r. skazany na karę śmierci za zbrodnie wojenne, powieszony 3 lutego 1946 roku). Do zadań dowodzonej przez niego jednostki należało wspomaganie akcji policyjnych oraz udział w wysiedlaniu ludności polskiej.

We wszystkich miastach i miasteczkach rejencji rozmieszczone były posterunki policji niemieckiej. Na przykład na terenie Nasielska i gminy Nasielsk było 24 funkcjonariuszy policji niemieckiej (w tym 14 żandarmerii). Siedzibą policji był Nasielsk. Posterunek żandarmerii mieścił się przy ul. T. Kościuszki nr 9 (gmach magistratu), a dla gminy – przy ul. Browarnej nr 6 w domu (-) Chojnackiego. Ponadto na terenie gminy był posterunek żandarmerii we wsi Pieścirogi. Najokrutniejszym spośród żandarmerii był Volksdeutsch (-) Borkowski<sup>17</sup>. Prawie wszyscy funkcjonariusze miejscowej policji w Nasielsku rekrutowali się spośród Niemców zamieszkałych od dawna na tym terenie. Przed wybuchem wojny na terenie gminy było ich około 300 i już wówczas sporządzali oni listy proskrypcyjne Polaków, według których władze niemieckie dokonywały, w czasie okupacji, aresztowań. Byli oni elementem szczególnie niebezpiecznym dla miejscowych Polaków, gdyż dobrze znali miejscowe środowiska i panujące tam realia. W pow. pułtuskim mieszkało około 2 tysiące kolonistów<sup>18</sup>.

W niemieckich więzieniach i aresztach policyjnych służbę pełnili szczególnie sadystyczni funkcjonariusze. Fakt ten widoczny jest na przykładzie obsady personalnej niemieckiego więzienia w Forcie III w Pomiechówku<sup>19</sup>.

Na czele więzienia karno-śledczego stał komendant, odpowiedzialny za całokształt spraw związanych

z prawidłowym działaniem więzienia. Głównym jednak jego zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa. Urząd komendanta, począwszy od początku 1943 roku aż do likwidacji więzienia w lipcu 1944 roku, sprawował prawdopodobnie SS-Obersturmführer Jerzy Scherfer. W tym miejscu warto wspomnieć, iż niektórzy z byłych więźniów sprawowanie funkcji komendanta przypisują Ulrichowi Pfennigowi vel Fenikowi, gestapowcowi pochodzącemu z Niemiec. Nie udało się jednak ustalić, kto kierował Fortem III w okresie od marca do jesieni 1941 roku, kiedy to pełnił on rolę obozu dla przesiedlonych Polaków, jak i getta – zbiorczego obozu dla Żydów<sup>20</sup>. Według danych niemieckich Ulrich Pfennig (ur. 30 maja 1910 roku w Reichenbach), był starszym asystentem kryminalnym w wydziale I 1c – GPK Modlin i więzieniu w Forcie III. Zmarł 12 sierpnia 1948 roku<sup>21</sup>.

Przed wojną SS-Obersturmführer Jerzy Scherfer mieszkał w Polsce. Scherfera znał bardzo dobrze więzień Józef Olszewicz ponieważ mieszkał z nim w tej samej wsi Nowy Modlin. Rodzice Scherfera posiadali w Modlinie sklep spożywczy. Edukację zaś pobierał on w Szkole Powszechnej w Kosewie, powiat Nowy Dwór Mazowiecki. Jego szkolnym kolegą był Tadeusz Pawelski, aresztowany, wraz z ojcem Władysławem Pawelskim, 9 kwietnia 1943 roku. Scherfer rozpoznał go w więzieniu, a następnie zwierzał się, że „na froncie wschodnim stracił rękę”. Polacy znali Scherfera z bicia nawet tych, którzy nie ukłonili mu się na ulicy<sup>22</sup>.

Relacje Tadeusza Pawelskiego potwierdzają zeznania samego Scherfera. Jak wynika z akt śledztwa Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Giessen 22 listopada 1941 roku Scherfer walcząc na froncie wschodnim został ranny. Stracił kości śródreńca i trzy środkowe palce prawej ręki<sup>23</sup>. Charakteryzując go można powiedzieć, że był to typ zwyrodniałego sadysty. Więzień Jan Józwiak tak po latach wspominał: „(...) Przyszedłem do jednej z cel (...) zobaczyłem tam leżącego, strasznie pobitego stróża z folwarku z Jaskółkowa. Stróż ten, gdy ja przyszedłem, już konał. Po krótkim czasie (...) zmarł. Współwięźniowie powiedzieli mi, że stróża tego pobił w nieludzki sposób Scherfer (...)”. Inny więzień (?) Ciosek został zamordowany podczas przesłuchania przez Karola Wendta i Jerzego Scherfera. Oprawcy ci nakazali więźniowi położyć się na kłocu drzewa, a potem zaczęli go bić. Scherfer – bykowcem, a Wendt – kijem. Przesłuchiwany nie podniósł się już więcej. Scherfer brał udział w katowaniu Żydów przebywających w obozie – getcie w Forcie III. Fakt, o którym mowa, potwierdza zeznanie Józefa Olszewicza: „Widziałem również, że Scherfer brał udział w katowaniu Żydów,

a następnie selekcjonował poszczególne osoby, które zamordowano<sup>24</sup>. Do tego należy jeszcze dodać, iż jest on współodpowiedzialny za masowe egzekucje dokonywane od wiosny 1943 do 31 lipca 1944 roku w Pomiechówku oraz wiele pojedynczych zabójstw więźniów.

Według danych niemieckich Georg Scherfer (ur. 21 stycznia 1923 roku w Łodzi) był pracownikiem kryminalnym GPK Modlin. Po wojnie osiedlił się w Republice Federalnej Niemiec, zam. 7214 Zimmer, Lindenstr. 15<sup>25</sup>. Przesłuchiwany przez niemiecką prokuraturę Scherfer zaprzeczył jakoby miał coś wspólnego z mordowaniem i katowaniem więźniów w Forcie III w Pomiechówku. Stwierdził, że w Forcie III był jedynie strażnikiem i przy przesłuchaniach więźniów brał udział jako tłumacz. Ponadto oświadczył, że w akcjach zabójstw więźniów nie uczestniczył. Nigdy nie nosił bykowca (bicza) i przy przesłuchaniach nie tłukł więźniów, aby otrzymać pożądaną zeznania. Do cel więziennych nie wchodził, ponieważ w Pomiechówku były specjalne pomieszczenia do przesłuchań. Z powodu jego inwalidztwa praktycznie nie był w stanie, dokonać zarzucanych mu czynów<sup>26</sup>.

Z kolei z opisów w innych materiałach niemieckiej prokuratury kierownikiem więzienia w Pomiechówku od maja 1943 roku do lipca 1944 roku był SS-Obersturmführer Otto Brauer, (ur. 16 czerwca 1899 roku w Podfidlin/Danzig). Następnie do stycznia 1945 roku działał w GPK Modlin. Po zakończeniu wojny mieszkał w: 5144 Wegberg, Ludwig-Uhland-Strasse 62, pow. Heinsberg<sup>27</sup>. Jeden z więźniów, któremu udało się przeżyć, opisał go w następujący sposób: „(...) Niskiego wzrostu, szczupły, lat około 55, ciemny blondyn, lekko pochyły (...)”. Przed wojną mieszkał on w Gdańsku przy ul. Langhurfstrasse 3. Więzień Jan Józwiak, trzymany w forcie od 17 stycznia do 13 czerwca 1944 roku ocenił, na podstawie relacji więźniów i własnych obserwacji, że Brauer zamordował „osobiście więcej jak 50 więźniów Polaków”<sup>28</sup>.

Prawdopodobnie pionem kryminalnym w Forcie III kierował Ulrich Pfennig. Były więzień tak go opisał: „(...) Prowadził on tzw. śledztwo. Wyróżniał się szczególnym okrucieństwem w stosunku do więźniów. Bez żadnych podstaw kopał więźniów w brzuch, bił po twarzy i szczuł psami. Z całą pewnością Fenik ma na swym sumieniu wielu zamordowanych więźniów. Był to mężczyzna w wieku około 50 lat, wzrostu niskiego, otyły, twarz owalna, jasny blondyn, oczy niebieskie”<sup>29</sup>.

W Forcie III służbę pełnili, oprócz funkcjonariuszy SS i gestapo wchodzących w skład komendy więzienia w Pomiechówku i przedstawiciele gestapo z Nowego Dworu Mazowieckiego, inni gestapowcy, wachmani i pracownicy administracji. Rekrutowali się oni

głównie z Volksdeutschów i kolonistów niemieckich znających zarówno język polski, jak i polskie środowiska, z którymi przed wojną utrzymywali ścisłe kontakty. Z tego też powodu byli oni szczególnie groźni dla mas więźniarskich.

Wykaz załogi Fortu III sporządzono na podstawie zachowanych nielicznych dokumentów i relacji świadków. Prześledzono również, w niektórych przypadkach, ich dalsze losy. Należy jednak pamiętać, iż podany poniżej materiał jest z konieczności niepełny i zawiera wiele luk oraz tzw. „białych plam”.

Czesław Bross vel Czesław Pross – ur. 6 stycznia 1923 roku w Zakroczymiu. Członek gestapo. Pracownik kryminalny GPK Modlin i Pomiechówek. Od 1945 roku zaginął<sup>30</sup>. W prześladowaniu i torturowaniu Polaków wyróżniał go szczególne okrucieństwo. Brał on udział w zamordowaniu 8 października 1944 roku w Pomiechówku i Nowym Dworze Mazowieckim 104 Polaków. Przyczynił się do aresztowania i osadzenia w Forcie III Zofii Krauze z Zakroczymia, która tam też została zamordowana. Brał udział w aresztowaniu Stefana Staszewskiego, który zginął w Dachau. Czesław Bross zwracał się do aresztowanych kobiet ty k... Według opinii ludzi, którzy go znali w okresie wojny „był to człowiek ohydny, który lubił pokazywać, co potrafi znęcając się nad więźniami. (...) Bił, maltretował i znęcał się osobiście nad więźniami narodowości żydowskiej (...)”. Tamara Władysława Szklennik stwierdziła, że „przez niego zginęło wiele ludzi z terenu Zakroczymia i Trzeciego Fortu”<sup>31</sup>.

Roman Bross vel Pross – s. Adolfa i Emmy z d. Dering, ur. 9 sierpnia 1918 roku we wsi Gałach, pow. Nowy Dwór Mazowiecki. Brał udział w torturowaniu Polaków i Żydów w Zakroczymiu 12 stycznia 1940 roku w tzw. „Krwawy Piątek” oraz w październiku 1944 roku. Był on członkiem załogi więzienia prawdopodobnie od wiosny 1943 roku. Więziony od 5 maja 1943 do 4 listopada 1943 roku Bolesław Kacprzak, był katowany przez Zygmunta Studzińskiego i Romana Brossa. „Badanie odbywało się w ten sposób, że bito mnie pałkami brzołowymi i kiedy mdlałem przykładano mi do brzucha zapalone gazety. Przetnącono mi prawe przedramię i złamano trzy żebra”<sup>32</sup>.

Edward Bross vel Edward Pross – ur. 1 listopada 1913 roku w Gałachach, s. Franciszki Bross z d. Starczewskiej. Należał do załogi więzienia prawdopodobnie od końca 1942 roku albo wczesnej wiosny 1943 roku. Po wojnie osiedlił się w Republice Federalnej Niemiec. W 1969 roku mieszkał w Niederbach, Cereonstasse 4<sup>33</sup>.

Ernst Blechschmidt, ur. 25 maja 1912 roku w Bermsgrür, asystent kryminalny – GPK Modlin, później Wydział II E, IV 1c. Zmarł 14 września 1948

roku<sup>34</sup>. Przez więźniów nazywany był Bleischmidtem vel Blauschmidtem – prawdopodobnie podoficer gestapo. Prowadził przesłuchania więźniów. Był także członkiem nowodworskiego gestapo. Władysław Jendzor widział zdarzenie, nie będące wyjątkiem, jak Bleischmidt w sposób sadystyczny traktował więźniów. Zamęczył on, wraz z dwoma innymi gestapowcami, kelnera z Włocławka. „(...) po pobiciu kijami, mężczyźnie temu wybijał wszystkie zęby, a z głowy ciekła duża ilość krwi. Po tym pobiciu mężczyzna ten natychmiast zmarł”. Inny Polak, Aleksander Suwiński, tak scharakteryzował osobnika, o którym mowa: „(...) Zastępcą komendanta więzienia w Pomiechówku był oficer lub podoficer gestapo o nazwisku Blauschmidt popularnie nazywany przez więźniów «Blajszmitem». (...) Cechował się szczególną okrutnością wobec więźniów. Niejednokrotnie widziałem, jak bił on więźniów kijem i również szczuł więźniów psami. Szereg razy i ja byłem przez niego bity. Więźniowie mówili mi, że on również uczestniczył w egzekucjach na więźniach, odbywających się na zapleczu fortu na tzw. «górcie». Jadwiga Dąbrowska podała następujący rysopis zbrodniarza: „Podoficer gestapo Bleischmidt „był wysokiego wzrostu mężczyzną, szczupły, ale był dobrze zbudowanym i mógł mieć on około 30 lat”<sup>35</sup>.

Edward Borow vel Edward Borau, członek załogi więzienia w Forcie III. Brak bliższych danych na jego temat<sup>36</sup>.

Aleksander Bodach, Volksdeutsch pochodzący z cegielni Kosewo<sup>37</sup>.

Józef Ciborowski – s. Ludwika i Anny z d. Bołotow, ur. 9 stycznia 1922 roku w Bronisławce koło Starego Modlina. Podczas okupacji mieszkał w Stanisławowie nieopodal Pomiechówka. Należał do SA. W 1942 roku powrócił z frontu i służył w gestapo. Do grona oprawców wszedł na początku 1943 roku i działał do końca lipca 1944 roku. W nieludzki sposób znęcał się nad więźniami. Maltretował ich, bił grubym drągami. Był on wyrafinowanym sadystą, mordującym swoje ofiary powoli, systematycznie. Ze spokojną twarzą, bez zmrużenia oka, obserwował do końca, jak gaśnie życie torturowanego. Współuczestniczył w większości masowych egzekucji. Nadieżda Leszczyńska tak go określiła: „(...) znajdował szczególnie wewnętrzne zadowolenie wtedy, gdy zabijał więźniów masowo (...)”. Warto dodać, że Józef Ciborowski bił więźniów drewnianym trzonkiem od szpadla zakończonym żelaznym okuciem. Józef Bargieł, opowiadając o swym pobycie w Forcie III, tak wspominał swego oprawcę: „Pewnego razu Ciborowski zaczął bić mnie trzonkiem od szpadla po plecach tak silnie, że złamał mi dwa żebra”. Stanisławowi Kościńskiemu podczas przesłuchania „poprzetrzącał ręce trzonkiem od szpadla” i do

chwili obecnej ma je bezwładne. W czerwcu lub też w lipcu 1967 roku Ciborowski, wraz z żoną, mieszkał u swego krewnego w Bronisławce pod Pomiechówkiem<sup>38</sup>.

Wilhelm Claußen, ur. 30 kwietnia 1906 roku w Hamburgu, starszy asystent kryminalny – GPK Modlin i więzienia w Forcie III. Zamieszkały w 2 Hamburg 76, Schenkendorffstrasse 79<sup>39</sup>.

Drużyński vel Drożdżyński, Volksdeutsch, pełnił w więzieniu funkcje strażnika<sup>40</sup>.

Fiaske, brak bliższych danych<sup>41</sup>.

Grunberg, brak bliższych informacji<sup>42</sup>.

Grosiek, brak danych<sup>43</sup>.

Wilhelm Hadelar, ur. 26 stycznia 1899 roku w Hannoverze, sekretarz policji – wydział I C 3. Działał w Forcie III. Zmarł 22 maja 1980 roku<sup>44</sup>.

Robert Heigel – pochodził z Nowego Modlina lub Nowego Dworu Mazowieckiego. Volksdeutsch. Brał udział w tzw. „Krwawym Piątku” 12 stycznia 1940 roku w Zakroczymiu. Od wiosny 1941 roku, aż do likwidacji więzienia, pełnił funkcję wachmana. Był on typem patologicznego mordercy i sadysty. „(...) Widziałam osobiście – mówiła Nadieżda Leszczyńska – jak Robert Heigel w sposób nieludzki i bestialski znęcał się nad Żydami bijąc ich kolbą karabinu po całym ciele «gdzie popadło». Wielokrotnie widziałam osobiście, jak pobitych do nieprzytomności przez Heigla Żydów kładziono na beczkowóz i nieprzytomnych wieziono do obozu. Nie wykluczam tego, że na skutek pobicia Żydów do nieprzytomności przez Heigla niektórzy Żydzi mogli umrzeć (...)”. Według niepotwierdzonych informacji w latach 60. Heigel mieszkał w Warszawie, gdzie pracował jako kierownik jednej z piekarni<sup>45</sup>.

(-) Hinc – prawdopodobnie pochodził z Woli Płaciszewskiej. Od wiosny 1941 roku był strażnikiem w obozie. Zamordował siedemnastoletnią Halinę Bocian<sup>46</sup>.

(-) Hochman, brak danych<sup>47</sup>.

(-) Klupka vel (-) Chlupka – wachman, pełnił obowiązki magazyniera. Wśród więźniów krążyła opinia, że jest on niebezpieczny dla więźniów<sup>48</sup>.

Wilhelm Kelm – Volksdeutsch, pochodzący z Nowego Dworu Mazowieckiego. Był funkcjonariuszem gestapo. W więzieniu prowadził on przesłuchania. Nie udało się jednak dokładnie ustalić pełnionej przez niego funkcji<sup>49</sup>.

Ludwik lub Władysław Langer – przed wojną mieszkał w Nowym Dworze Mazowieckim. Był wachmanem w Forcie III. Edward Judzewicz obserwował wielokrotnie, jak Szulc, Ludwik (inni więźniowie podają imię Władysław) Langer, Zygmunt Studziński i Edward Bross wiązali więźniom ręce drutem kolczastym, a następnie przywiązywali ich do kótek

przytwierdzonych do muru. Był on również świadkiem następującego zdarzenia: „Widziałem też w czasie wypuszczania nas z cel na obiad, jak jeden z ludzi miał (...) przez obie wargi i język (...) przeciągnięty drut, który był następnie przywiązany do muru, tzn. ogrodzenia obozu”. Po wyzwoleniu – jak podaje Piotr Tadeusz Rączka – Langer został rozpoznany i dokonano na nim samosądu. Przez rozjuszony tłum został on załuczony szpadlami. Według innych informacji w 1945 roku przed Sądem Powiatowym w Nowym Dworze Mazowieckim odbył się jego proces<sup>50</sup>.

Konstanty Lewandowski – Volksdeutsch, urodzony w Stanisławowie koło Pomiechówka. W kazamatach Fortu III pełnił służbę od wiosny 1941 roku. Władysław Matros widział Lewandowskiego w forcie w czerwcu 1941 roku. „(...) Jeden z więźniów Polak, w czasie sprzątania podwórza zabrał z planeki rozstawionej na murawie jeden bochenek chleba. Chleb ten był przeznaczony dla załogi. Za to przez sześć dni każda zmiana wartownicza, w szarych mundurach, biła tego więźnia kolbami karabinów. Między innymi bił również Konstanty Lewandowski. Na szósty dzień tego bicia więzień ten zmarł”<sup>51</sup>.

Eduard Manz (w materiałach OKBZH w Warszawie funkcjonują dane: Edwin Mencz vel Edwin Menc – Reichsdeutsch). Funkcjonariusz gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim. Brat bezpośredni udział w mordowaniu więźniów<sup>52</sup>. Wspomniany wyżej Eduard Manz, ur. 5 lipca 1902 roku w Augustenhof, sekretarz kryminalny GPK Modlin, zmarł 18 listopada 1964 roku<sup>53</sup>.

(-) Meyer, prawdopodobnie strażnik w Forcie III. Brak bliższych danych<sup>54</sup>.

Adolf Minklein – był prawdopodobnie funkcjonariuszem gestapo. Osobnik o wyraźnych skłonnościach sadystycznych. Zimny, wyrafinowany morderca. Z kamienną twarzą obserwował śmierć torturowanych ofiar. Szczególną zaciekleść i bezwzględność przejawiał on w stosunku do inteligencji polskiej. Minklein osobiście zamordował dr. Michała Łojewskiego z Mławy<sup>55</sup>.

Konstanty Mudrow – s. Mikołaja i Wandy z d. Flaum, ur. w 1921 roku we wsi Stanisławowo koło Pomiechówka. Prawdopodobnie funkcjonariusz gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim. Z relacji byłych więźniów wynika, że był on szczególnie podłym i okrutnym oprawcą. Z satysfakcją mordował więźniów słabych i chorych. Jan Józwiak tak o tym mówił: „z relacji współwięźniów dowiedziałem się, że Konstanty Mudrow osobiście zamordował wielu więźniów”. Brat bezpośredni udział w egzekucji Polaków 24 czerwca lub 24 lipca 1944 roku. Z materiałów OKBZH w Warszawie wynika, że został skazany przez sąd w ZSRR na 25 lat więzienia, lecz nie za zbrodnie

popętnione w Polsce. W więzieniu siedział około 3-5 lat, a następnie został zwolniony. W latach 1947-1948 mieszkał w Stonimiu w rejonie Baranowic<sup>56</sup>.

Grzegorz Mudrow – ur. 8 stycznia 1915 roku w Stanisławowie. Brat Konstantego. Funkcjonariusz katowni w Pomiechówku. Od 1940 lub 1941 roku należał do SA. Brat udział w rewizjach, łapanekach oraz w pacyfikacjach wsi. W 1958 roku był w Pomiechówku lub w Stanisławowie. Ponownie przyjechał tam około 1964 roku. W 1968 roku mieszkał w Dobiegniewie ul. Mariana Buczka 2. Zatrudniony był w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Strzelcach Krajeńskich. O dalszych losach brak danych<sup>57</sup>.

Helena Mudrow – c. Mikołaja i Wandy z d. Flaum, ur. 1 maja 1924 roku w Stanisławowie. Prawdopodobnie od początku 1944 roku wchodziła w skład obsługi więzienia. Była sekretarką i tłumaczką w gestapo. Z zeznań byłych więźniów Fortu III wynika, że Helena Mudrow wyróżniała się podłością i sadyzmem. Nadieżda Leszczyńska tak o niej mówiła: „(...) Z relacji innych więźniów i więźniarek dowiedziałam się (...), że Helena Mudrow między innymi rewidowała kobiety więźniarki szukając złota nawet w narządach rodnych kobiet, (...) w sposób szczególnie okrutny znęcała się nad więźniami – szczyła ona więźniów psami oraz biła ich kijami. Mówił mi o tym również mój rodzony brat Piotr Nikitin, który już nie żyje. Opowiadał mi on, że będąc w obozie w Pomiechówku jako więzień, widział osobiście, jak Helena Mudrow w sposób szczególnie sadystyczny i okrutny biła więźniów kijami oraz jak szczyła ich psami. Brat mówił mi, że trudno jest w słowach określić sadystyczne, podłe i nieludzkie metody znęcania się nad więźniami”. O zachowaniu się Heleny Mudrow w stosunku do więzionych Polaków opowiadał również Władysław Piątkowski: „(...) Helena Mudrow prowadziła rewizje osobiste u więźniarek przywiezionych do obozu w Pomiechówku. W czasie wykonywania tych czynności biła więźniarki, gdzie popadło, ażeby zmusić je do oddania kosztowności. Nawet przeprowadzała rewizję w narządach rodnych więźniarek”.

Helena Mudrow chodziła od 1942 do sierpnia 1944 roku w mundurze gestapo z pistoletem przy boku. O innych wyczynach Heleny Mudrow świadczy następujące zdarzenie: „Podczas rozstrzelania został ciężko ranny więzień Gawryszewski, który krzyczał, aby go dobić. Krzyk Gawryszewskiego (Władysław Gawryszewski – M.T.F.) słyszała Lena Mudrow, która podeszła do niego, kopnęła go, a następnie osobiście zastrzeliła go z broni krótkiej”. Wyłudzała ona również łapówki od osób, których bliscy zostali aresztowani i osadzeni w Forcie III obiecując im ich zwolnienie. W 1968 roku mieszkała w Dobiegniewie przy ul. Obrońców Stalingradu 3/4. Z badań autora

wynika, że prawdopodobnie w latach 1963-1971 pracowała jako nauczycielka w tamtejszej szkole podstawowej<sup>58</sup>.

Fiodor Mudrow – s. Mikołaja i Wandy z d. Flaum, ur. w 1918 lub 1919 roku w Stanisławowie pod Pomiechówkiem. Od 1940 lub 1941 roku należał do SA. Brał udział w łapaniach oraz akcjach pacyfikacyjnych. Od 1949 roku zamieszkał w ZSRR w Motczacu w rejonie Horodyszcz. Według niepotwierdzonych danych był w Polsce w 1965 lub 1966 roku<sup>59</sup>.

Wilhelm Netzel – s. Karola i Albertyny z d. Werner, ur. 31 stycznia 1920 roku w Nowym Dworze Mazowieckim. Volksdeutsch. Prawdopodobnie od 1940 roku członek formacji SA. Był on funkcjonariuszem załogi Fortu III od początku istnienia w nim katowni. W sposób szczególnie nieludzki pastwił się nad Żydami, których nadzorował. „(...) Bił on ich kolbą od karabinu po całym ciele i podobnie jak w przypadku Heigla bici Żydzi przez Netzela tracili przytomność. Potem kładziono ich na beczkowsy i nieprzytomnych zawożono do obozu”. O dalszych jego losach brak jest danych<sup>60</sup>.

(-) Piątkowski – prawdopodobnie od wiosny 1943 roku wachman w Forcie III w Pomiechówku. Więźniowie nazywali go „Kostuchą”. Piątkowski był typem pospolitego łotra i mordercy o skłonnościach sadystycznych. Jan Stańczak widział, jak Piątkowski katował jednego z więźniów. „(...) Bił znanego mi więźnia (?) Kalinowskiego z Cekanowa za to, że wziął drugą porcję zupy. Patrzyłem na to z odległości około 10 metrów. Bił go kołkiem grubości ręki. Kalinowski ten musiał się położyć na takim drzewie i jęczał nieludzkim głosem, a ten Piątkowski bił go”. O Piątkowskim wspominał także Józef Smyczyński: „Był to klucznik, który zawsze przy sobie nosił klucze dł. 15 cm i tymi kluczami bił po głowach więźniów”. O biciu przez Piątkowskiego więźniów wspominał także Czesław Skierski: „Widziałem jak Piątkowski bił więźniów kluczami, a mnie kopnął w czasie śledztwa”<sup>61</sup>.

Byli więźniowie Fortu III w Pomiechówku podają w swych zeznaniach nazwisko Józefa Plewko vel Johana Brawko funkcjonariusza gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim Według danych niemieckich opisywanym tym funkcjonariuszem był Hermann Plewka (ur. 31 sierpnia 1905 roku w Borchersdorf, pracownik kryminalny, tłumacz, wydział III. Zmarł 19 marca 1974 roku)<sup>62</sup>. Działał w Forcie III przypuszczalnie od wiosny 1943 roku. Był on typem pospolitego łotra i mordercy. Podczas przesłuchiwania więźniów odznaczał się szczególną podłością i okrucieństwem. Więźniów bił kijem okutym żelazem. Więźniowie najczęściej umierali na skutek obrażeń odniesionych w trakcie jego przesłuchań. Na jego sumieniu znajduje się wiele ofiar. Między innymi: w maju 1943 roku

zakatował Jana Chądzyńskiego. Jan Makowski wspominał: „(...) Dwaj więźniowie (...) przyciągnęli z «górkę» do celi, w której ja przebywałem, nieprzytomnego i strasznie pobitego Jana Chądzyńskiego (...) gdy odzyskał przytomność opowiadał mi dokładnie, że na «górcę» był przesłuchiwany przez Plewkę (...). Na plecach, na piersiach, na brzuchu, na twarzy i na głowie miał bardzo duże i rozległe siniaki. W wielu miejscach miał poprzecinane ciało. Jan Chądzyński miał tak okropne obrażenia na całym ciele, że trudno mi w tej chwili w słowach opisać te wielkie obrażenia (...). Chądzyński po upływie dwóch lub trzech godzin od chwili, gdy go przyciągnięto z «górkę» zmarł w naszej celi w mojej obecności”<sup>63</sup>. Władysław Grylak tak scharakteryzował mordercę: „(...) Pamiętam, że Plewko doskonale mówił po polsku i przy badaniach innych więźniów występował jako tłumacz. Był to mężczyzna o silnej budowie ciała, wysoki, dość tęgi. On przy badaniach w straszliwy sposób bił więźniów kijem zakończonym metalową tulejką”. Plewka bił Władysława Mejera, który na skutek pobicia zmarł, zamordował Jana Seroczyńskiego z Nowych Bud, Adama Kowalewskiego i Stanisława Łażewskiego. W czerwcu 1943 roku we wsi Zamość zastrzelił Bronisława Wesołowskiego, Władysława Wesołowskiego, Edwarda Mikulskiego oraz Edwarda Piotrowskiego. Po zlikwidowaniu ostatnich więźniów, w końcu lipca 1944 roku, zbiegł do Ciechanowa. Pełnił on jednak dalej swoją misję mordercy i oprawcy gnębiąc Polaków w ciechanowskich kazamatach. Brał także bezpośredni udział w wymordowaniu w Ciechanowie, w nocy z 16 na 17 stycznia 1945 roku, ostatnich więźniów z więzienia policyjnego<sup>64</sup>. Niestety nie potwierdziła się informacja, iż Plewka zginął, gdy kolumna pojazdów, którymi uciekali gestapowcy z Ciechanowa natknęła się na radzieckie czołgi. Ostrzelały one niemieckie pojazdy i zmiażdżyły je gąsienicami.

(-) Prokop, wachman, działał w Forcie III prawdopodobnie od początku 1943 roku<sup>65</sup>.

Aleksander Repsch – s. Roberta i Leokadii z d. Dej, ur. 20 stycznia 1920 roku w Nowym Modlinie. Volksdeutsch. Od 1941 roku należał do SA. Działał w Forcie III od chwili istnienia getta-obozu. Szczególną przyjemność znajdował w sadystycznym katowaniu i dręczeniu Żydów. Podobnie jak Wilhelm Netzel i Robert Heigel „(...) Systematycznie bił on Żydów kolbą od karabinu po całym ciele do nieprzytomności”<sup>66</sup>.

(-) Resche vel (-) Reschke – prawdopodobnie od 1943 roku strażnik w więzieniu karno-śledczym w Forcie III<sup>67</sup>.

Wincenty Roszkowski – s. Jana, ur. 4 stycznia 1920 roku w Nowym Dworze Mazowieckim. Funkcjonariusz policji niemieckiej w Nowym Dworze



Mazowieckim. Wyróżniał się okrucieństwem w mordowaniu więźniów<sup>68</sup>.

Zygmunt Studziński – s. Michała i Leokadii, ur. 2 listopada 1898 roku. Pochodził ze wsi Liberadz, Volksdeutsch, funkcjonariusz Sipo. Od 1941 roku członek załogi w Pomiechówku. Wachman. Był typem zwyrodniałego sadysty i bezwzględnego mordercy. Zastępował jako morderca dzieci żydowskich. Józef Woźniak wspominał: „(...) do celi naszej przychodził volksdeutsch Studziński, który wywoływał po nazwisku, a jak zapamiętałem najczęściej Henryka Stańczaka i bił do do utraty przytomności po całym ciele kijem brzoźowym o grubości 30 mm”. Inny więziona w Forcie III Polak Józef Smyczyński opowiadał: „(...) Zapamiętałem jedynie nazwisko Volksdeutscha Studzińskiego. (...) On bił najbardziej, najwięcej bił wtedy, gdy wychodziliśmy po jedzenie. Miał kij grubości jak ręka i bez żadnego powodu bił poszczególnych więźniów. Najczęściej ustawiał się wraz z drugim volksdeutschem przy wejściu i kiedy biegliliśmy do celi, kołkiem tym uderzał kolejno przebiegających więźniów. Uderzył mnie raz w głowę, wskutek czego straciłem przytomność. Gdy leżałem czułem, że jeszcze byłem bity przez niego. Gdy koledzy mnie wnosili do celi, to bił ich również tym kijem”. Jego nazwisko figuruje na liście członków załogi obozów koncentracyjnych w Polsce internowanych w 7-CIC Neumunster. Dochodzenie przeciwko Studzińskiemu prowadził Sąd Grodzki w Pułtusku (Nr Okt Kpr 51/47). Wniosek o ekstradycję wystawiono 5 czerwca 1946 roku. Brał bezpośredni udział w zabiciu 30 lipca 1944 roku 281 więźniów. Skazany wyrokiem Sądu Powiatowego w Ciechanowie w 1949 roku na karę śmierci<sup>69</sup>.

Ernest Schade – s. Ernesta i Zuzanny z d. Tajz, ur. 3 listopada 1899 roku. we wsi Sady w gminie Cząstków. W więzieniu pełnił funkcję wachmana<sup>70</sup>.

Bruno Schulz, ur. 19 kwietnia 1903 roku w Braunschweig, asystent kryminalny, wydział III F, zmarł 9 listopada 1972 roku<sup>71</sup>. W zeznaniach więźniów występował on pod nazwiskiem (-) Schultz vel (-) Szulc.

Od marca 1941 roku członek załogi Fortu III. Był to osobnik pozbawiony wszelkich ludzkich uczuć, do tego prymitywny morderca zabijający dla samej przyjemności oglądania śmierci innych. Szczególną satysfakcję sprawiło mu zabijanie bezbronnych dzieci żydowskich. Antoni Kurkowski, więziona od 1 marca do 13 maja 1941 roku, mówiąc o wachmanach podał o nim jednoznaczny opinię. „(...) Znałem jednego z wachmanów załogi obozu Schulza – był bodaj najgorszym. Znęcał się, bił, odbierał paczki żywnościowe”. Schulz brał także czynny udział w katowaniu więźniów. Albin Brześkiewicz, który przeszedł przez pasmo tortur, wspominał to indywiduum: „(...) Schulz i inni hitlerowcy wieszali mnie za ręce na hakach.

Kiedy traciłem przytomność polewano mnie wodą, a następnie po odzyskaniu przytomności wieszano mnie na tych hakach za nogi”. Inny więziona – Władysław Jendor – relacjonował po latach zdarzenie, którego był naocznym świadkiem: „(...) Gdy Szulc (pisownia oryginalna z protokołu zeznań – przyp. M.T.F.) przyjechał do obozu pobił tak bardzo jakiegoś mężczyznę, że ciało w wyniku tego pobicia odchodziło od kości. Po pobiciu (...) nieprzytomnego mężczyznę zaniecono na noszach pod szubienicę i tam go powieszono”.

W czerwcu 1941 roku Schulz poszczuła wilczurem wyczerpanego więźnia. Wskutek czego więziona został zagryziony przez psa. Władysław Pruszyński opowiada o śmierci więźnia (?) Bachmana z Nowego Dworu Mazowieckiego: „(...) Tłumaczem był Zems Ryszard, a bili go dwaj gestapowcy z Niemiec, jeden o nazwisku Schulc, drugiego nazwiska nie znam. W czasie pierwszego przesłuchania Bachman nie przyznał się, do stawianych mu zarzutów, a po drugim przesłuchaniu odpadały mu kawałki ciała i po trzech dniach zmarł”. Jadwiga Dąbrowska stwierdziła, że Schulz miał być rzekomo „kierownikiem placówki gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim. Był to mężczyzna w wieku około 30 lat, wysoki, bardzo szczupły o ciemnych włosach”<sup>72</sup>.

(-) Sołowiew – brak bliższych danych<sup>73</sup>.

Kazimierz Szewczyk – pochodził z Warszawy, mieszkał przy ul. Siennej 34. Według informacji Stefana Piotrowskiego, Szewczyk pochodził z Krakowa i był kierownikiem łaźni. „On właśnie już po śledztwie – zeznawał Stefan Piotrowski – zlecał nam rozbierać się do naga i czekać na mrozie na wejście do odwieszalni. Po kąpeli w tej łaźni na polecenie Szewczyka czekaliśmy nie raz około jednej godziny czasu, stojąc nago na śniegu, na mrozie. Funkcjonariusze więzienia bili nas kołkami i grubości, i długości trzonka od łopaty. Takim kołkiem bił nas w czasie kąpeli również i Szewczyk”.

W więzieniu Szewczyk był fryzjerem, a jednocześnie agentem gestapo. Nadieżda Leszczyńska opowiadała, że kiedyś podczas okupacji przysłała do niej Feliksa Łabęda i oświadczyła, że pijany Szewczyk przechwalając się swoimi wyczynami w więzieniu powiedział pokazując brzytwę: „Ta brzytwa ma już wiele ofiar na swoim koncie”. O innych wyczynach tego zwyrodniałca może świadczyć epizod zapamiętany przez byłego więźnia Bolesława Skorupskiego. Wiedział on jak Szewczyk w łaźni więziennej, która służyła za miejsce przesłuchań, pastwił się nad starym człowiekiem. Aby wymusić na nim zeznania nacierał starcowi rany proszkiem do prania<sup>74</sup>.

Otto Szymański, wachman w więzieniu w Forcie III<sup>75</sup>. (-) Szubert, brak bliższych danych<sup>76</sup>.

Fritz Schuler, (byli więźniowie podają nazwisko (-) Schuller vel Szuler), Volksdeutsch pochodzący z Małej Wsi, gmina Leoncin. Strażnik w Forcie III. Fritz Schuler, ur. 10 maja 1908 roku w Brenz, asystent kryminalny GPK Schwarfenwiese, zm. 7 września 1971 roku<sup>77</sup>.

Stanisław Olszewski – s. Władystawa ur. 2 maja 1901 roku. Był agentem gestapo w Mławie. Od 25 sierpnia 1942 roku był również wachmanem w Pomiechówku. Zmarł w Działdowie w 1945 roku.

Otto Tober – prawdopodobnie SS-Oberscharführer, funkcjonariusz nowodworskiego gestapo. Volksdeutsch. Pochodził ze wsi Wilków. Były więzień Ignacy Kownacki zapamiętał takie zdarzenie: „(...) jesienią 1943 r. gestapowiec sierżant Otto Tober uderzył kołem mojego brata Jana Kownackiego w ręce, które miał wówczas skute kajdankami. Brat mój Jan z tymi złamanymi rękami przebywał jeszcze w celi przez trzy tygodnie, a następnie go powieszono”. Więzień Jan Józwiak tak mówił o Toberze: „(...) Bardzo często, osobiście widziałem jak bił on wielu więźniów kijami po całym ciele, kopał ich nogami oraz szczył psami (...). Zbrodniarz ten ma na swym sumieniu wiele pomordowanych przez siebie ofiar spośród więźniów obozu w Pomiechówku”. Tober działał jeszcze po likwidacji więzienia w Forcie III w Ciechanowie, gdzie pełnił służbę w gmachu gestapo<sup>78</sup>.

Antoni Wendt – pracownik placówki gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim. W więzieniu był tłumaczem<sup>79</sup>.

Beniamin Wendt – burmistrz Nowego Dworu Mazowieckiego, rezydent gestapo<sup>80</sup>.

Edward Wendt – brat Antoniego i Beniamina, służył w żandarmerii hitlerowskiej w pobliżu Nowego Dworu Mazowieckiego<sup>81</sup>.

Karol Wendt – członek gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim<sup>82</sup>.

Lidia Wendt – c. Beniamina, sekretarka w nowodworskim gestapo<sup>83</sup>.

Prawdopodobnie jeden z członków rodziny Wendtów kierował akcją rozstrzelania więźniów 30 lipca 1944 roku.

Otto Werman, Volksdeutsch, pochodził ze wsi Gniewniewice, gmina Leoncin. Z dostępnych informacji wynika, że był strażnikiem w Forcie III<sup>84</sup>.

(-) Wobał, członek załogi więzienia. Brak bliższych informacji o tym osobniku<sup>85</sup>.

Ryszard Edmund Zems – ur. 1 listopada 1911 roku. Był gestapowcem w Nowym Dworze Mazowieckim. Jego rodzina mieszkała w Grabiu w powiecie płońskim. Przed wojną służył on w wojsku w Modlinie w stopniu sierżanta. Natomiast według innych danych, rzekomo miał on ukończyć przed wojną, szkołę podchorążych, a w gestapo miał stopień

SS-Untersturmführera. Jest jednak pewne, że w latach 1940-1944 znęcał się w Nowym Dworze Mazowieckim nad aresztowanymi, bijąc ich i wiążąc drutem kolczastym. Wykonywał on również wyroki śmierci<sup>86</sup>.

(-) Zychacz, funkcjonariusz więzienia w Forcie III. Brak bliższych informacji<sup>87</sup>.

W pomiechowskiej katowni więźnia miał prawo bić, a nawet zabić każdy z funkcjonariuszy. Dlatego też stosunek strażników i gestapowców wobec więźniów cechował skrajny sadyzm i okrucieństwo. Oprawcy wymyślali więc najróżniejsze kary, często także za wymaginowane przewinienia. Najczęstszą ze stosowanych w więzieniu kar była „stójka”. Polegała ona na związaniu w przegubie rąk, które więzień miał złożone na plecach. Następnie podciągano go do takiej wysokości, na wmurowanych w ścianę kółkach, aby jego stopy nie dotykały ziemi. Kara ta była niestychanie bolesna, stąd też w jej trakcie więźniowie tracili z bólu przytomność. Ze względu na konsekwencje, jakie niosła ze sobą była ona także bardzo niebezpieczna. Na skutek bowiem długotrwałego wiszenia na „kółkach”, zrywały się u więźniów ścięgna ramion. W wyniku tego następowała utrata władzy w rękach. Do „kółek” przykuwano też więźniów w celu zagłodzenia ich. Stanisław Walicki, więziony od 17 listopada 1943 do 16 marca 1944 roku opowiadał: „Widziałem jak czternastoletnią dziewczynkę przykuto do kółka w ścianie. (...) Widziałem, że stała ona czternaście dni, aż zmarła”. Władystaw Pruszyński był natomiast świadkiem znęcania się nad bezbronną kobietą. Strażnicy przykuli ją do ściany, a do tego nieludzko katowali. Po tych bestialstwach kobieta postradała zmysły<sup>88</sup>.

Antonina Brzezińska, więziona w forcie od 22 maja do 22 lipca 1943 roku widziała powracających z przesłuchania: „Widziałam z celi trzech Polaków, których przywieziono z Serocka, byli bardzo pobici, że o własnych siłach nie mogli wejść do celi. Czołgali się na łokciach i kolanach, krew sączyła się przez ich ubrania. Tych trzech pobitych szarpały psy na korytarzu”. W tej kwestii znamienne są również słowa Władystawa Pruszyńskiego: „Więźniowie wracali z przesłuchań z połamanymi rękami, nogami i żebrałmi”<sup>89</sup>.

Natomiast Antoni Dybicz tak opowiadał: „Widziałem również, jak pobili gestapowcy (?) Liśkiewicza z okolic Serocka. Miał poodbijane ciało, leżał nieprzytomny, był cały pokrwawiony, leżał na naszej celi. Po kilku tygodniach wzięli go znowu na przesłuchanie. Został ponownie skatowany do nieprzytomności, rany w ciele z powrotem zostały otwarte. Przywłókł się do celi, gdzie następnie powieszono go na korytarzu za ręce i na drugi dzień zmarł”<sup>90</sup>.

Były więzień Józef Bargieł również opisywał stan więźniów znoszonych po katowaniu na górcę do cel: „Niektórzy byli tak strasznie skatowani, że nie szli o własnych siłach, a znosili ich do celi inni więźniowie. Jest mi wiadomo, że szereg więźniów bardzo zbitych podczas przesłuchań, wkrótce po powrocie do celi kończyło życie (...). Takich przypadków zakopywania zwłok więźniów, którzy kończyli życie po powrocie przesłuchań na skutek straszego ich tam pobicia było dużo (...)”<sup>91</sup>.

Uzupełnieniem powyższej relacji jest zeznanie Władysława Grylaka: „(...) Część z wyprowadzanych więźniów była przez hitlerowców mordowana na «górcę», a część wracała do celi. Spośród tych więźniów, którzy żyli i wracali z «górci» wszyscy byli zawsze w straszny sposób pobici. Większość z tych więźniów (...) umierała na skutek ran i licznych obrażeń odniesionych w czasie bicia ich przez hitlerowców na «górcę». (...) Wielu z tych więźniów miało wybite oczy, połamane żebra, połamane ręce, powybijane zęby, połamane nosy, połamane nogi i inne obrażenia ciała. Hitlerowcy bili również więźniów gumami w pięty, co powodowało straszny ból”<sup>92</sup>.

Większość funkcjonariuszy z Fortu III brała udział w rozstrzelaniu 8 września 1944 roku w lesie między Henrysinem a Duchowizną, nie opodal Zakroczymia, ponad 100 kobiet, mężczyzn i dzieci narodowości cygańskiej. Jak twierdzi Tomasz Kotowski ze Stowarzyszenia Miłośników Pomiechówka „w 1944 roku w Zakroczymiu w Forcie I Niemcy przetrzymywali ludzi, którzy byli podejrzani o to, że mogą brać udział w Powstaniu Warszawskim”<sup>93</sup>.

W tym samym czasie z Puszczy Kampinoskiej przyprawiono tabor Cyganów, liczący kilkanaście wozów. Moment prowadzenia Cyganów na stracenie widziała Henryka Wiśniewska, której dom stał około 50 metrów od miejsca kaźni. W grupie, o której mowa, zaobserwowała ona kobiety niosące tobotki z dobytkiem, a także dużą liczbę dzieci. Dzieci zaś zbierały po drodze marchew. Natomiast konwojujący ich Niemcy, naigrywając się z nich mówili, aby nie zbierały, bo im to nie będzie potrzebne. Prowadzonych na rozstrzelanie widziała także Marianna Młotkowska: „(...) Widziałam, jak wprowadzili tych Cyganów do lasu, ze strychu swojego budynku. Zatrzymali ich nad jednym wykopanym dołem (...). Najpierw usłyszałam krzyki, a następnie przez okres dwóch godzin słyhać było strzały”<sup>94</sup>. Inny Polak, wówczas dziewięcioletni chłopiec, Wojciech Sadowski był również świadkiem tej masakry: „(...) Wszystkich Cyganów było 105. Jeden z nich uciekł, zabili go jeszcze w odległości pół kilometra i dziś jest tam jego grób (...). Po doprowadzeniu Cyganów na tę polanę, na której był wykopany dół, trwały strzały. Potem

przez okno widziałem, jak zaprowadzili do lasu kobiety i małe dzieci. Po ich doprowadzeniu również słyszałem strzały”<sup>95</sup>. W pobliżu prowadzonych na egzekucję, znalazł się Antoni Wójcikowski. Zachowanie kobiet cygańskich, które wiedziały, że Niemcy prowadzą je na śmierć charakteryzował on w następujący sposób: „Cyganki widocznie z dziećmi przeczuwały, bo zrobiły lament i krzyk. Po godzinie zaprowadzono Cyganki na to miejsce, one krzyczały okropnie, a Niemcy strzelali”<sup>96</sup>.

Tomasz Kotowski w audycji „Zagłada Romów w Zakroczymiu” relacjonuje, że egzekucja trwała bardzo długo, ponieważ kobiety i dzieci lamentowały, krzyczały, próbowały uciekać. W trakcie mordowania zastrzelone kobiety padając przykryły swoimi ciałami, matką 8-letnią dziewczynkę, która uciekła (tą dziewczynką była późniejsza matka znanego piosenkarza romskiego – Don Wasyla)<sup>97</sup>.

Po kilku dniach, jakie upłynęły od tej zbrodni hitlerowcy przystąpili do zacierania jej śladów. Z dołu wydobywano zwłoki, a następnie szczątki przeglądano, usuwając z uzębienia złote protezy; w poszukiwaniu pieniędzy i kosztowności przetrząsano im kieszenie. Po tym procederze zwłoki palono na stosach wzniesionych na polanie nie opodal miejsca zbrodni. Płonęły one przez parę dni i nocy.

W tej sprawie znamienymi są słowa Stanisława Kołodziejskiego: „(...) Po tej egzekucji przez okres czterech dni z tego lasu widać było ogień. Miejsce to musiało być jakimś płynem polewane, ponieważ ponad lasem przebiegał się gęsty, czarny dym. W dwa czy też trzy tygodnie potem byłem na tym miejscu. Widać było świeżo rozkopaną ziemię. W tym miejscu odnosiło się wrażenie, że musiał być wykopany dół i następnie zasypyany. Widać było jeszcze resztki ubrań nadpalonych i pozostałości jakichś szmat”<sup>98</sup>. O zacieraniu śladów zbrodni mówiła także Henryka Wiśniewska: „(...) Po kilku dniach przyjechali Niemcy do tego miejsca. Nikomu nie wolno było zbliżyć się. Jedynie przez kilka dni unosił się nad lasem dym i czuć było straszny swąd (...)”<sup>99</sup>.

Jedynym chyba człowiekiem, który znalazł się na miejscu zbrodni natychmiast po egzekucji był szesnastoletni wówczas Marian Sałkiewicz. Jego zeznanie znajduje się w archiwach GKBZH w Polsce – w Instytucie Pamięci Narodowej. A oto jego wstrząsająca opowieść: „(...) Gdy już wszystko ucichło, poszedł na pole jeden z funkcjonariuszy niemieckich, wręczył mi postronek i wskazując na pobliską stertę słomy, nakazał mi, abym przyniósł dużą naręcz słomy do lasu. Polecenie jego wykonałem. Gdy przyniosłem tę słomę związaną sznurem, zrzuciłem ją z pleców w miejscu wskazanym przez tego Niemca, który mnie nadzorował. Zobaczyłem tam chyba dwa samochody

ciężarowe oraz cztery czy pięć czarnych, dużych samochodów osobowych. (...) Na jednym z samochodów ciężarowych leżało kilkanaście szczap drewna. Na ziemi leżały trupy ludzkie, częściowo przysypane po wierzchu piaskiem oraz gałkami, poszyciem leśnym. Na ziemi stała kratownica z żelaznych prętów. (...) W mojej obecności funkcjonariusze niemieccy oraz mężczyźni ubrani po cywilnemu, jak też w mundury koloru żółtego podpalili słomę, którą przyniosłem, nałożywszy na nią kilka szczap drewna. Funkcjonariusze i cywile mówili między sobą po niemiecku. Ten, który nadzorował moją pracę, kazał mi udać się do domu. Zakazał oglądania się i opowiadania komukolwiek o tym, co tam widziałem. Kazał biec prędko. Nie mogłem uciekać. Upadłem na ziemię i coś podniosłem. Funkcjonariusz ten nadal na mnie krzyczał. Zauważyłem, że biegnie w moją stronę. Postanowiłem uciekać i biegłem szybko w stronę gospodarstwa, gdzie przebywaliśmy w czasie ewakuacji z Borowej Góry. Ukryłem się na podwórzu. Za mną wpadł ten sam funkcjonariusz. Wyciągnął mnie za kołnierz marynarki na podwórze, rzucił o ziemię i kopnął nogami po całym ciele, a szczególnie klatce piersiowej. Gdy ochłonął kazał mi iść za sobą w stronę lasu. Gdy doszliśmy do miejsca, gdzie zostawiłem słomę, tam już resztkami płonął duży ogień. Funkcjonariusze niemieccy między sobą coś rozmawiali. Oglądali mnie. Zostałem umieszczony w jednym z samochodów osobowych. Pod wieczór funkcjonariusze niemieccy odjechali wraz ze mną do Pomiechówka<sup>100</sup>.

W jednej ze swych prac, poświęconych dziejom Ziemi Zakroczymskiej, Kazimierz Szczepatko przytacza relację burmistrza Zakroczymia Franciszka Kurpiewskiego napisaną w 1949 roku relacjonującą wymordowanie Cyganów w Duchowiznie: „Cyganów zamordowano w lesie miejskim w Duchowiznie. Niemcy przypędzili grupę Cyganów z Puszczy Kampinoskiej na I Fort w Zakroczymiu gdzie przebywali 2 lub 3 dni, oprócz nich na forcie przebywała bardzo duża grupa mężczyzn z Warszawy i okolic. W dniu 8 października 1944 r., ustawiono jak gdyby tabor cygański i ruszył w kierunku lasu miejskiego w Duchowiznie. Obok lasu zatrzymano całą grupę, z grupy wydzielono około 10 mężczyzn. Zebrano ich do lasu, oni to kopali duży dół. Pozostałym kazano usiąść na rowie, gdzie komu było wygodnie i posilać się bo czeka ich długa dalsza droga – tak oznajmił im jeden z Niemców. Gdy dół był już wykopany podprowadzono wszystkich blisko, najpierw rozstrzelano mężczyzn, później kobiety i dzieci. Do dołu trafiali mocno zranieni. Kiedy dokonywano tego strasznego mordu, dwóch mężczyzn zaczęło uciekać, jeden został zastrzelony, drugiemu udało się uciec. Próbowano palić

zwłoki, lecz nie ukończono, zasypano dół, z którego przez pewien czas okoliczni mieszkańcy słyszeli wydobywające się jęki. Mienie, które przedstawiało pewną wartość, zostało zabrane przez Niemców, a reszta zniszczona i wrzucona do dołu. Rozstrzelano 104 osoby. Znano tylko dwa nazwiska rozstrzelanych: Stefan Zieliński lat 26 oraz Bronisław Majewski lat 32. Egzekucję przeprowadziło gestapo. W lesie na Duchowiznie znajduje się grób w miejscu rozstrzelania<sup>101</sup>.

Z ustaleń Marka T. Frankowskiego wynika, że w egzekucji Cyganów brali udział m.in.: Jerzy Scherfer, Czesław Bross, Roman Bross, Edward Bross, Józef Ciborowski, Konstanty Mudrow, Grzegorz Mudrow, Józef Plewko, Zygmunt Studziński<sup>102</sup>.

Na miejscu kaźni Tomasz Kotowski odnalazł 84 łuski od niemieckiej broni. Zaproponował, aby z nich wytopić dzwoneczek i umieścić go w wybudowanej małej kapliczce<sup>103</sup>.

Większość zbrodniarzy niemieckich nigdy nie zostało ukaranych za zbrodnie popełnione na ludności polskiej i żydowskiej w rejencji ciechanowskiej. Należeli do nich: Friedrich Schulz – zabił 37 osób, Rudolf Renner – zamordował 13 osób, Ernst Baumann – zabił 28 ludzi, Otto Röhr – pozbawił życia 33 osoby, Ernest Schardt – zabił jednego człowieka. Tych niemiecki Sąd Przysięgłych w Giessen, 15 listopada 1976 roku, uniewinnił „z braku dostatecznych dowodów winy”. Inni otrzymali niewielkie wyroki: Hans Dörhage za zabicie 5 osób skazany został na 4 lata i 3 miesiące więzienia; Hermann Schaper, który zamordował 181 osób otrzymał wyrok 6 lat więzienia; Erich Bartels za zamordowanie 9 osób skazany został na 6 lat więzienia; Franz Hartman za zabicie 3 osób skazany został na 4 lata i 3 miesiące więzienia<sup>104</sup>.

Deklaracja moskiewska o okrucieństwach z 1 listopada 1943 roku złożona przez prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta, premiera Wielkiej Brytanii Winstona Leonarda Spencera Churchilla i premiera ZSRR Józefa Wisarianowicza Stalina, stwierdzała, że: „Z chwilą zawarcia jakiegokolwiek rozejmu z jakimkolwiek rządem, który będzie wówczas w Niemczech, ci niemieccy oficerowie i żołnierze, a także członkowie partii nazistowskiej, którzy są odpowiedzialni lub brali udział we wspomnianych okrucieństwach, masakrach i egzekucjach, zostaną wydani państwu, w których dopuścili się swoich ohydnych zbrodni, w celu osądzenia i ukarania zgodnie z prawami tych państw i ich wolnych rządów. (...) Niemcy, którzy brali udział w masowym rozstrzelaniu (...) albo, którzy byli uczestnikami rzezi dokonywanych w Polsce (...), będą wiedzieli, że czeka ich odesłanie na miejsce zbrodni i osądzenie tam przez tych, których skrzywdzili (...)”<sup>105</sup>.

Z kolei w uchwale konferencji poczdamskiej w ustępie 5 głoszono, że: „Przestępcy wojenni i te osoby, które brały udział w planowaniu lub wykonywaniu zamierzeń hitlerowskich, obejmujących przestępstwa wojenne i zbrodnie lub do nich zmierzających, mają być ujęci i stawieni przed sądem. Czołowe osobistości nazistowskie i wpływowi zwolennicy nazizmu, wysocy urzędnicy organizacji i instytucji hitlerowskich oraz inne osoby zagrażające okupacji i jej celom winny być ujęte i internowane”<sup>106</sup>.

Polska wpisała 7405 zbrodniarzy hitlerowskich na międzynarodową listę zbrodniarzy wojennych, sporządzoną przez Komisję Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych (United Nations War Crimes Commission – UNWCC) w Londynie oraz Centralnego Rejestru Przestępców Wojennych (Central Registry of War Criminals and Security Suspect – CROWCASS) w Paryżu. Od kwietnia 1946 roku do grudnia 1950 roku Polska Komisja Wojskowa do Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych uzyskała ekstradycję 1803 zbrodniarzy. Na skutek negatywnego stanowiska okupacyjnych władz w strefach zachodnich Niemiec, polskie wnioski ekstradycyjne przeciwko 5600 zbrodniarzom hitlerowskim, wpisanym na listę UNWCC, nie zostały przez władze amerykańskie i brytyjskie zrealizowane. Tym samym zbrodniarzom wojennym udało się uniknąć odpowiedzialności.

Do 31 grudnia 1976 roku skazano ogółem na terenie RFN i Berlina Zachodniego tylko 6425 zbrodniarzy, tzn. 7,6% w stosunku do 82 667 podejrzanych, w Austrii – 13 624 zbrodniarzy, tzn. 10,2% w stosunku do 134 547 podejrzanych. Natomiast w NRD skazano 12 852 zbrodniarzy, czyli 77,4% w stosunku do 16 572 podejrzanych o popełnione zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości<sup>107</sup>.

Analiza wniosków i procesów w RFN wskazuje, że na 332 sprawy prowadzone w latach 1958-1975 przeciwko 835 oskarżonym skazano 492 osoby; 178 spraw dotyczyło zbrodni w obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady, 343 – zbrodni formacji policyjnych, SS i Einsatzgruppen, zbrodni Selbstschutzu – 24, eutanazji – 33, Änderungskommando 1005 – 11, eksterminacji Żydów – 156, zbrodni popełnionych na

robotnikach przymusowych – 13, Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) – 13, innych – 28 oskarżonych. Oskarżonymi w tych procesach byli tylko tzw. bezpośredni sprawcy (Exzestäter). Byli to w ponad 50% funkcjonariusze stopnia niższego, w ponad 40% – średniego i tylko 5% – stopnia wyższego<sup>108</sup>.

Na ustalonych 4680 nazwisk funkcjonariuszy SS, którzy zamieszkiwali w RFN i podczas wojny działali w obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady w Auschwitz-Birkenau, Treblince, Sobiborze, Majdaniku, Stutthoff, Gross-Rosen, pociągnięto do odpowiedzialności tylko 285 zbrodniarzy. Z obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady znajdujących się poza Polską: Bergen-Belsen, Buchenwald, Dachau, Mittelbau-Dora, Flossenbürg, Hinzerit, Mauthausen-Gusen, Natzweiler, Neuengamme, Ravensbrück, Sachsenhausen-Oranienburg, na 2684 podejrzanych – według stanu na 1 stycznia 1965 roku – ukarano w RFN tylko 183 zbrodniarzy, tzn. 7%. Ponadto zawieszono lub zakończono dochodzenie bez rozprawy sądowej przeciwko 1861 podejrzanych, tzn. 70%. Sytuacja ta niewiele zmieniła się pod koniec 1975 roku, ponieważ w wyniku procesów w RFN przeciwko 178 oskarżonym, skazano w latach 1958-1975 jedynie 130 oskarżonych<sup>109</sup>.

W Austrii na ogółem 134 547 podejrzanych, skazano 13 624 zbrodniarzy<sup>110</sup>.

Spośród ponad 6 tysięcy funkcjonariuszy załogi Auschwitz-Birkenau odpowiadało za zbrodnie jedynie około 750. Na około 3 tysięcy funkcjonariuszy KL Stutthof stanęło przed sądem zaledwie 95 zbrodniarzy. Spośród 1037 znanych funkcjonariuszy załogi SS, którzy popełnili zbrodnie w KL Majdanek, tylko 115 przestępców poniosło odpowiedzialność. Niemal wszyscy zbrodniarze z KL Gross-Rosen uniknęli kary.

Spośród około 40-osobowej grupy SS-manów i ponad 100 strażników, którzy stanowili załogę ośrodka zagłady w Treblince, tylko 11 odpowiedziało za popełnione zbrodnie. W Sobiborze załogę stanowiło około trzydziestu SS-manów i 100 strażników, spośród których 14 zostało skazanych. Pozostali uniknęli odpowiedzialności za popełnione zbrodnie<sup>111</sup>.

## Przypisy

<sup>1</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady. Zagrożenia personalne i strukturalne wobec Polaków i Żydów (pod okupacją niemiecką w rejonie ciechanowskiej w latach 1939-1945)*, Warszawa 2015, s. 450.

<sup>2</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, s. 81.

<sup>3</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 451.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> W przypadku zbrodniczej działalności w Forcie III w Pomiechówku działalność tych funkcjonariuszy omówiono w dalszej

części opracowania.

<sup>6</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 452.

<sup>7</sup> Tamże, s. 452.

<sup>8</sup> A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2002, t.1, s. 196.

<sup>9</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 453.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 453.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 453.

<sup>12</sup> *Oświęcim w oczach SS. Rudolf Höss, Pery Broad, Johann*

- Paul Kremer, *Oświęcim* 2006, s. 217-218.
- <sup>13</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 453.
- <sup>14</sup> R. Juskiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce (1939-1945)*, Warszawa 1968, s. 302. Jednak jak wynika z akt Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie (dalej w tekście – OK. W-wa) Ds. 32/72/OK. W-wa, Pismo z 28 grudnia 1972 r. do GKBZH w Polsce, materiałów, na których oparł się R. Juskiewicz, nie znaleziono u Autora, a wskazani przez niego świadkowie nie potwierdzili informacji z książki.
- <sup>15</sup> Akta OK. W-wa, Pismo OK. W-wa do GKBZH w Polsce z 28 grudnia 1972 r., s. 9.
- <sup>16</sup> OK. W-wa, Ds. 32/72, zeznanie Antoniego Nehringa z 22 sierpnia 1972 r. Antoni Nehring, s. Konstantego i Anny, ur. 12 czerwca 1900 r. w Beśnicy, pow. Brodnica. Nauczyciel z Płońscy. Zmuszony do podpisania DVL. Od 1 marca 1940 r. funkcjonariusz Schutzpolizei w Mławie. 20 lipca 1944 r. aresztowany za współpracę z podziemiem AK. Więziony w Królewcu i KL Stutthof. Cała rodzina Nehryngów współpracowała z AK. W ich domu ukrywali się przez długi czas poszukiwani przez gestapo żołnierze podziemia. Antoni Nehring został aresztowany w wyniku donosu agenta Ludwika Wiśniewskiego. (Por. R. Juskiewicz, *Mławskie Mazowsze...*, op. cit., s. 267).
- <sup>17</sup> A. Sokolnicki, *Miasto Nasielsk i jego najbliższa okolica w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, [w:] *Szkice z dziejów Nasielska i dawnej Ziemi Zakroczymskiej*, praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Pazyry, Warszawa 1970, s. 70.
- <sup>18</sup> *Ibidem*, s. 67, 70. Koloniści niemieccy zamieszkiwali zwartą masą następujące wioski: Chlebotki, Łyczno (100% Niemców), Konary (tylko 3 rodziny polskie), Mogowo, Stojec, Dębinki (50% ludności niemieckiej), Pieścirogi Nowe, Studzianki oraz Wągrodo.
- <sup>19</sup> Na ten temat pisał M. T. Frankowski: *Zbrodnie niemieckie wobec ludności polskiej na Północnym Mazowszu 1939-1945 (w wybranych więzieniach i obozach)*, Warszawa 2009, s. 283-297; *Tajemnice Fortu III w Pomiechówku*, Warszawa 2002, s. 136-155; *Mazowiecka Katownia. Dzieje Fortu III w Pomiechówku*, Warszawa 2006, s. 144-156.
- <sup>20</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 144, 145.
- <sup>21</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 455.
- <sup>22</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 145.
- <sup>23</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 455.
- <sup>24</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 145.
- <sup>25</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 455-456.
- <sup>26</sup> *Ibidem*, s. 456.
- <sup>27</sup> *Ibidem*, s. 456.
- <sup>28</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 146.
- <sup>29</sup> *Ibidem*, s. 146.
- <sup>30</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 456.
- <sup>31</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 146, 147.
- <sup>32</sup> *Ibidem*, s. 147.
- <sup>33</sup> *Ibidem*.
- <sup>34</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 457.
- <sup>35</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 147, 148.
- <sup>36</sup> *Ibidem*, s. 148.
- <sup>37</sup> *Ibidem*.
- <sup>38</sup> *Ibidem*.
- <sup>39</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 458.
- <sup>40</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 148.
- <sup>41</sup> *Ibidem*.
- <sup>42</sup> *Ibidem*.
- <sup>43</sup> *Ibidem*.
- <sup>44</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 458.
- <sup>45</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 148, 149.
- <sup>46</sup> *Ibidem*, s. 149.
- <sup>47</sup> *Ibidem*.
- <sup>48</sup> *Ibidem*.
- <sup>49</sup> *Ibidem*.
- <sup>50</sup> *Ibidem*.
- <sup>51</sup> *Ibidem*.
- <sup>52</sup> *Ibidem*.
- <sup>53</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 459.
- <sup>54</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 150.
- <sup>55</sup> *Ibidem*, s. 149.
- <sup>56</sup> *Ibidem*, s. 150.
- <sup>57</sup> *Ibidem*.
- <sup>58</sup> *Ibidem*, s. 150, 151.
- <sup>59</sup> *Ibidem*, s. 151.
- <sup>60</sup> *Ibidem*.
- <sup>61</sup> *Ibidem*.
- <sup>62</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 461.
- <sup>63</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 151.
- <sup>64</sup> *Ibidem*, s. 151, 152.
- <sup>65</sup> *Ibidem*, s. 152.
- <sup>66</sup> *Ibidem*.
- <sup>67</sup> *Ibidem*.
- <sup>68</sup> *Ibidem*.
- <sup>69</sup> *Ibidem*, s. 152, 153.
- <sup>70</sup> *Ibidem*, s. 153.
- <sup>71</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 462.
- <sup>72</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 153.
- <sup>73</sup> *Ibidem*, s. 154.
- <sup>74</sup> *Ibidem*, s. 153.
- <sup>75</sup> *Ibidem*.
- <sup>76</sup> *Ibidem*, s. 154.
- <sup>77</sup> M. T. Frankowski, *Socjologia terroru i zagłady...*, op. cit., s. 464.
- <sup>78</sup> M. T. Frankowski, *Mazowiecka katownia...*, op. cit., s. 154.
- <sup>79</sup> *Ibidem*.
- <sup>80</sup> *Ibidem*.
- <sup>81</sup> *Ibidem*.
- <sup>82</sup> *Ibidem*.
- <sup>83</sup> *Ibidem*.
- <sup>84</sup> *Ibidem*.
- <sup>85</sup> *Ibidem*.
- <sup>86</sup> *Ibidem*, s. 155.
- <sup>87</sup> *Ibidem*.
- <sup>88</sup> *Ibidem*, s. 135.
- <sup>89</sup> *Ibidem*, s. 134.
- <sup>90</sup> *Ibidem*.
- <sup>91</sup> *Ibidem*.
- <sup>92</sup> *Ibidem*, s. 135.
- <sup>93</sup> Magazyn Historyczny „Portal”, *Zagłada Romów w Zakrocymiu*; <http://www.pomiechowek-tmp.pl/index.plp> (dostęp na dzień 30.08.2015 r.).

- <sup>94</sup> M. T. Frankowski, *Duchowizna*, „Tygodnik Ciechanowski”, nr 41 (409), 9 październik 1987 r., s. 5.
- <sup>95</sup> *Ibidem*.
- <sup>96</sup> *Ibidem*.
- <sup>97</sup> Magazyn Historyczny „Portal”, *Zagłada Romów*, op. cit.
- <sup>98</sup> M.T. Frankowski, *Duchowizna*, op. cit., s. 5.
- <sup>99</sup> *Ibidem*.
- <sup>100</sup> *Ibidem*.
- <sup>101</sup> K. Szczepatko, *Za życie oddane w ofierze*, Zakroczym 2002, s. 80.
- <sup>102</sup> M.T. Frankowski, *Duchowizna*, op. cit., s. 5.
- <sup>103</sup> Magazyn Historyczny „Portal”, *Zagłada Romów*, op. cit.
- <sup>104</sup> Instytut Pamięci Narodowej – Ds. 179/69, s. 5-6. Akt oskarżenia przeciwko Pulmerowi i innym.
- <sup>105</sup> Cyt. za T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Poznań 1962, s. IX.
- <sup>106</sup> *Tamże*, s. X.
- <sup>107</sup> Cz. Piłichowski, *Hitlerowskie obozy i ośrodki przymusowego odosobnienia oraz ich rola w realizacji programu ludobójstwa i zagłady narodu polskiego*, [w:] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 73, 77.
- <sup>108</sup> *Ibidem*, s. 77,78.
- <sup>109</sup> *Ibidem*, s. 78.
- <sup>110</sup> *Ibidem*.
- <sup>111</sup> *Ibidem*, s. 79-80.

## THE MACHINE OF SCHUTZSTAFFEL AND GERMAN POLICE AS AN ELEMENT OF TERROR AND EXTERMINATION IN CIECHANÓW DISTRICT OVER THE PERIOD OF 1939-1945

### Summary

The article discusses the structure of the SS and police in Ciechanów District and presents the personal details of many officers who have committed crimes against the Polish and Jewish population.